

MUZYKA INSTRUMENTALNA DOROCZNEGO CYKLU PRACY NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

IHOR MACIJEWSKI

Białostocczyzna jako jednostka administracyjna jest strukturą dość młodą i równocześnie zróżnicowaną pod wieloma względami. Wydzielając ją w obecnych granicach, nie kierowano się kryteriami spójności historyczno-ekonomicznej. Jej poszczególne regiony, z dawien dawna zasiedlone przez różnorakie grupy ludności na różnych etapach historii znajdowały się w różnych polityczno-ekonomicznych konstelacjach, co sprzyjało nie tylko wewnętrznym oraz zewnętrznym migracjom osadnictwa i zjawisk kulturalnych, ale także różnorodnym procesom integracyjnym, wzajemnym wpływom oraz wzajemnym zapożyczeniom. Wszystko to miało odzwierciedlenie w specyfice tradycyjnej instrumentalnej kultury muzycznej zarówno całego województwa, (które znalazło się na styku trzech geograficznych, bioklimatycznych, kulturalno-antropologicznych oraz etnolingwistycznych – zachodniej, północnej i południowej – stref Europy Środkowo-Wschodniej), jak i odrębnych jego części. O ile pojędyncze funkcyjne grupy instrumentów oraz gatunki muzyki wynikły w różnych okresach historycznych, to rejestrują one różnorodność nie tylko odpowiednich etapów ewolucji kultury, ale także różnych stosunków międzykulturowych. Nawet najdawniejsza sfera funkcyjna, czyli tworzenie dźwięków, uwarunkowana rozłożoną w ciągu roku pracą oraz odpowiednimi obrzędami cyklu kalendarzowego, jest historycznie niejednorodna, związana zarówno z archaicznymi, jak i bardziej współczesnymi narzędziami dźwiękowymi, magią, kultem pogańskim, zwyczajami chrześcijańskimi, nowymi rytuałami oraz sposobem życia. Ta sfera stanowi właśnie temat pierwszego cyklu naszych badań nad instrumentalizmem na Białostocczyźnie. Przedstawione tu spostrzeżenia powstały podczas 7 ekspedycji terenowych przeprowadzonych w latach 1996-1998, większość których była sfinansowana przez Wojewódzki Wydział Kultury w Białymstoku, Fundację „Muzyka Kresów” z Lublina, Kasę Mianowskiego Polskiej Akademii Nauk oraz przy pomocy współuczestników, wśród nich: dr H. Hawłaja, mgr S. Kopy, E. Ryżyka, E. Tomczuk, J. Chwaszczewskiego, L. i J. Wiszenków, E. Dacewicz, M. Mamińskiej, J. Bernada, K. Dołęgowskiej, J. Zyska, jak również prac autora w bibliotekach, muzeach, archiwach Polski, Ukrainy, Białorusi.

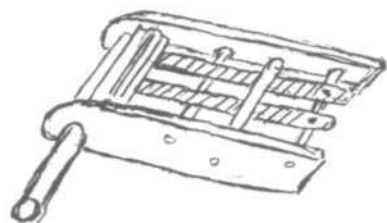
Przedstawione informacje nie mogą być traktowane jako ostateczne, chociażby z tego powodu, iż reprezentują one pierwszą próbę naukowego poznania oraz publikacji tej gałęzi kultury i czekają nadal na swoje uzupełnienia oraz sprecyzowania po uprzednim włączeniu do współpracy bardziej szerokich kręgów osób zainteresowanych – pracowników kultury, nauczycieli a także samych muzykantów. Przytoczone tu naukowe terminy oraz indeksy instrumentów muzycznych odpowiadają ogólnie przyjętej klasyfikacji instrumentów muzycznych według E. Hornbostla i C. Sachs'a (1). Miejscowe nazwy ludowe prezentujemy w oryginale (kursywą) w odpowiednim dla tego czy innego dialektu zapisie graficznym (po polsku, białorusku, ukraińsku lub w kilku – dla gwar przejściowych) z wykorzystaniem przybliżonej, w przypadkach koniecznych, transkrypcji polskiej¹. Materiał przedstawiamy zgodnie z jedynym algorytmem funkcyjnym, uwarunkowanym systematyzacją corocznych czynności oraz obrzędów – z uwzględnieniem lokalnych i regionalnych różnic etnicznych.

O najdawniejszej sferze instrumentalizmu związanej z pracą – naśladowanie dźwięków przez myśliwych podczas polowania – na Białostocczyźnie mamy póki co mało informacji.

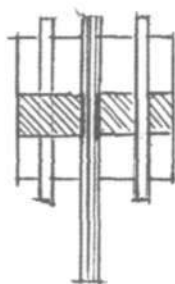
W miejscowości Płonka Kościelna (północna część zachodniego regionu województwa – PNZ) jako sygnałów myśliwskich używało się niegdyś ambuszurnej *trąbki małej* (423.121.1). W celu zwabienia ptaków (samca wskutek imitacji głosu samicy lub odwrotnie) w gm. Gródek (białoruskojęzyczny północno-wschodni region – PNW) wykorzystywano *paswiścioły z blachi* – zakręconej blaszanej trąbki z dwiema dziurkami (po jednej z każdej strony: gwizdże, kiedy je zakrywasz – 421.221.2). „*Na honkach*” (w. Górny Bród, gm. Dubicze Cerkiewne – ukraińskojęzyczny południowo-wschodni region – PDW), czyli kiedy gonią zwierza (wilki, zające) na myśliwską zasadzkę, trzaskają na *taraskawkach* – drewnianej (dąb, grab, jesion, akacja) ramce, długości 40 cm i szerokości do 30 cm, osadzonej na zębatym trzonie z rączką (112.24). Trzask wydobywa się dzięki uderzeniom po ząbkach ramki podczas obrotów wokół trzonu jedną (na całej Białostocczyźnie) lub 2-3 (PDW) deszczulek. Oprócz ogólnego – *taraskawka* – dla całego PDW używało się również terminu *taraskotka* (w. Piliki, gm. Bielsk Podlaski), *tarakawka* (gm. Mielnik), *treskotka* (gm. Bielsk Podlaski), *treszczotka* (gm. Dziadkowice, południowo-zachodni region – PDZ), *tryszczatka* (PNW). Szczególna forma (trzon w środku ramki, obydwie deszczulki uderzają w środek) oraz nazwa *tarasotka* zarejestrowana we wsi Lewkowo (gm. Narewka: białorusko-ukraińska przejściowa strefa lingwistyczna – BUP). Materiał, z jakiego wykonywany jest instrument w PNW, jak i dalej na północ to sosna.

¹ Innego wyjścia w takich warunkach nie ma. Otóż białoruskie „ы” różni się od ukraińskiego „и” (bardziej przedniego), ostatnie natomiast od polskiego „y”; „e” ≠ „э”, „йо” ≠ „іо” ≠ „ē”, „є” ≠ „je”, „і” ≠ „ji”. Ukraińskie „кипитъ” to ani nie „kypyt”, ani nie „kipit”, podlaskie „в” na końcu słowa czy przed spółgłoską nie dźwięczy ani jak „w”, ani jak „ū”, itd., itp. Dotyczy to również dyftongów zaznaczonych tutaj symbolem (˘) nad literami. Nazwy ludowe oraz wyrazy piszemy kursywą, ich polskie ekwiwalenty zapisujemy w nawiasach.

Rysunek 1



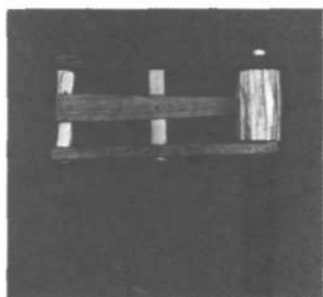
taraskawka (PDZ)



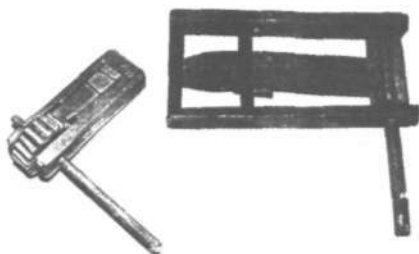
tarasotka (BUP)

Instrumentów o tej samej nazwie, ale mniejszych rozmiarów i z miększego drewna, takich jak: *traskotka*, *trajkotka* (cały zachodni region – ZR), *traskotka*, *traszczotka* (BUP) wykorzystywano w dźwiękowych zabawach dzieci. Instrumentów większych rozmiarów używano do płoszenia zajęcy, dzików, ptactwa polnego i ogrodowego (PDW i BUP)². Ogromne (do 50 cm długości) rodzaje instrumentu – *trejkotka*, *trajkotka*, *rajkotka*, *treszczotka* – wykorzystywano „przed Wielkim Czwartkiem” przez ministrantów przy kościołach (przede wszystkim – ZR). Te w całości typowe są dla polskiego terytorium etnicznego (2, s. 102-103). *Traszczałki* perfekcyjnie wykonuje Onufry Marczuk we wsi Synkowce (gm. Nowy Dwór).

Fot. 1



trejkotki (ZR) ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku – MOB, fot. W. Derkowski



traszczotka A. Marczuka. Archiwum autora artykułu, fot. S. Żyrkiewicz

Najbogatsza warstwa sfery instrumentalizmu na Białostocczyźnie związana jest z wypasem. Codziennie rano podczas sezonu wypasowego (późna wiosna – lato – początek jesieni – w zależności od pogody) pasterz umówionym sygnałem ogłaszał mieszkańcom wsi „*Wyganiaj!*”. We wsi Sawino (gm. Tykocin) w tym celu używano

² W dzisiejszych czasach tę funkcję we wsi Skupowo, gm. Narewka pełnią miedziane misy zawieszane na bramach (111.241.1).

wielkiej trajkotki. We wsi Bierwicha (gm. Sidra) pasterz ma dwa kija (111.11) i mocno ciągle bijąc jeden o drugi, wykrzykiwał: „Wyhaniać!” W niektórych wsiach właśnie sygnały głosowe traktowane były jako podstawowe, zasadnicze „Wyhaniaj!” (w. Zaręby, gm. Dziadkowice), „Tu-tu!” (w. Kapitańszczyzna, gm. Narewka) oraz podobne we wsi Pieńki (gm. Gródek).

Ważne jest jednak, że na całym terytorium w tym celu używało się różnorodnych instrumentów dętych określanych przez ludność wspólnym określeniem *truba* - *trąba* (lub *trąbka*)³.

Pasterze krów, świni (gdzieniegdzie i koni) używali najbardziej archaicznych ich typów, skręconych ciepłą wiosą z kory drzewa bez sęków (i wzmocnionych przez przekłucie patyczkiem) – wierzby, olchy (cały południowy region – PD – oraz gm. Narewka, Michałowo, Gródek) lub lipy, kruszyny (BUP, PNW), trąby (długości 40 cm, średnicy 10 cm), z piszczałką typu szalmeja (422). Piszczałki (*derkacz*, *pyskawka*, *ustnik* – PW; *dergacz*, *ustnik* – ZR; *głos*, *klawisz* – w. Płonka Kościelna; *dierkauka* – BUP; *pyrchauka*, *piszczałka*, *hrąjka* – gm. Gródek; *paswiściół*, *pyrkałka* – gm. Michałowo; *jazyczok*, *piszczyk* – gm. Sokółka, Kuźnica Białostocka, Nowy Dwór; *perdun* – Dąbrowa Białostocka) na Białostocczyźnie funkcjonują w dwóch postaciach:

Pierwsza – robiona z rozciętej wzdłuż gałązki (długości 10-15 cm) łoży, lipy, kruszyny lub innego drzewa (jedną połowę dłubano nadając jej kształt korytka, drugą oczyszczano podobnie jak trzcinę klarnetową. Następnie razem łączyło się i wkładało się do trąby – 422.211) – charakterystyczne są dla całego PD (Brańska i Surza na zachodzie oraz Zabłudowa i Narwi na wschodzie) oraz kilku sąsiednich gmin (Narewka, Michałowo, Gródek)⁴. Druga – (ściśnięta i rozszczepiona z jednego końca, niczym źdźbło, trąbka z cieniutkiej kory tegoż drzewa, z którego zrobiona jest trąba przypominająca trzcinę obojową – 422.111) – typowe dla całego północnego regionu (od Tykocina po Kuźnicę) – PN⁵. W Płonce Kościelnej korę piszczyka z góry i z dołu nadcinano.

Rysunek 2



Trąbę z kory z trzciną typu obojowego (*troście*, *pierdiaszka*) pamiętają również w gminie Konstantynów (powiat Biała Podlaska), a we wsi Łozowo (gm. Dąbrowa Białostocka) wspominają klarnetowy *gwizdek* przeznaczony dla trąby (z korytkiem).

³ Jedna najprawdopodobniej z pierwszych wzmianek o istnieniu na Podlasiu pasterskich trąb, fujar, a także fujarek wierzbowych odnosi się do 1842 roku (5, s. 44).

⁴ O wołyńskich i brzeskich analogiach takich trąb oraz wydawanych przez nie sygnałach patrz 3, s. 107.

⁵ Podobne znajdujemy na typowo polskich etnicznie terenach Kurpi i Wielkopolski (2, s. 70-41, 150).

Wyrób podobnych instrumentów wymagał od pasterza niebanalnych umiejętności. Dlatego też w ciągu ostatnich dziesięcioleci rozpowszechniło się używanie trąby zrobionej z butelki (szklanej lub plastikowej) z odciętym denkiem z zaciągniętą gumką na szpulkę w roli piszczyka. W tym przypadku częstotliwość tonów wysokich jest znacznie węższa i ogranicza się jedynie do jednostajnego sygnału. We wsi Wyłudki, gm. Korycin piszczyk obojowy był robiony z celuloиду. Na takich trąbach wygrywano melodie (w saksofonowym tembrze) nawet na weselach i zabawach. Dość szeroko były wykorzystywane (z tradycyjnym piszczykiem oraz ze szpilką) trąby ze zbitego krowiego rogu (gm. Tykocin – *kornety z rogu*). We wsi Gliniszcz, gm. Sokółka w takim rogu używano piszczyka w postaci rurki z nadciętym języczkiem – 422.211 lub jak we wsi Sawino, gm. Tykocin i we wsi Kamionka, gm. Jasionówka – naciągając plastikowy papier lub folię na róg, jak na grzebień wykorzystując go jako mirliton – 241. W odróżnieniu od trąby *róg* (w PDW również – *ruh, rih*) krowi zastąpiony został przez pasterzy rogiem owczym. We wsi Ostrówek, gm. Szudziałowo owczarze trąbili w *barani roh*. We wsi Zadworzany, gm. Sokółka sygnał „*na wyhan*” ♪♪ I ♪♪ na rogu grali w ambuszurny sposób (423.121.2), choć ostatni był bardziej typowy dla blaszanej (*żeliznoji* – PDW, *żaleznoj* – PNW) trąby długości 35-50 cm, prostej (423.121.12) lub zgiętej (423.121.22), w tym także kupowanej. We wsi Łozowo, gm. Dąbrowa Białostocka sygnał na wygon grali zarówno z rana, jak i w dzień, a także wówczas, gdy zwierzę się zagubiło.

Oprócz sygnałów związanych z wypasem zwierząt (w tym także do wodopoju, na powrót) w repertuarze pasterzy były również melodie związane z komunikacją pomiędzy ludźmi. Długim wysokim przeciągłym tonem we wsi Górny Bród trąbiono „*jak korowa ustryhne w bołoto*” i potrzebna jest pomoc. Sygnał na spęć w PDW brzmiał jak jeden ciągły ton, który mógł powtarzać się po krótkiej przerwie. Mógł także brzmieć jako kombinacja dwóch różnych tonów narastających, drugi wyższy⁶, bardziej głośny lub dłuższy (lub ten i inne) aniżeli pierwszy (lub dwa pierwsze: na przykład, połówka po dwóch ósemkach) – jako alternatywa dla słowa „*Wyhaniaj!*”. Dwoma ciągłymi przezywanymi pauzą tonami różnej wysokości (lub donośności) oraz okrzykami „*Wowk!, Wowk!*” wzniesiali trwogę. Sygnałem 11312312 (gdzie 1 – minimalna rytmiczna wartość, np. ósemka; 2,3, – podwójnie i potrójnie większe, np. czwórka i czwórka z kropką) powiadamiali o zgodzie, spokoju, jaki panował wśród pasterzy. W Płonce Kościelnej ciągnęli „*jeden długi dźwięk, kiedy pastuch wołał innego pastucha*”. Bardziej szczegółowe (pod względem melodycznym i rytmicznym) nakładanie się sygnałów wariowało się w przestrzeni (w różnych mikroregionach) i w czasie. Do tego zmieniał się ono okresowo w zależności od konwencji panujących pomiędzy pasterzami i utrzymywane było przez nich w tajemnicy, przy czym każdy pasterz miał swój styl wykonywania sygnału, swój tembr: „*w obid poznajesz de pastuch i korowy*” (w. Górny Bród), „*pastuch daje znak ob sobie, ob swoim znachodzenije*” (w. Grodisko), a wieczorem „*ludy znali, jaka czereda ide, jakoho pastucha*” (w. Wilanowo, gm. Mielnik). W celu wzboga-

⁶ Zmiana wysokości na naturalnych szalmejach odbywa się dzięki sile dęcia lub przesuwania trzciny w głąb jamy ustnej.

cenia oraz zwiększenia zrozumienia języka sygnałów niektórzy z pasterzy mieli po kilka trąb (w. Grodisko). Funkcje podobne do trąb (np. sygnał na zebranie: 4 uderzenia, pauza i tak trzykrotnie) w Wilanowie mógł pełnić wielki dzwonek pastucha wykonany z pocisku (111.231) lub szyny (111.211). Dzwony z *kolis* (kół) w Grodisku w celu zasygnalizowania trwogi „wieszali na drotach na derewi i bili metałom - tonszym abo hrubszym”. W ziemi brańskiej krowy, konie, świnie wypasano z harmonią (412.132), pasterze sami robili prymitywne skrzypce (321.322) i grali nie tylko sygnały. Od czasu do czasu pasterze grali „melodie dla siebie” na trąbach. Co prawda, wówczas częściej używano *truby z derewa* (w. Piliki, gm. Bielsk Podlaski) – wierzby, bzu o długości do 60 cm z szerokim zakończeniem, niekiedy z 2-4 (na granicy z dawnym województwem łomżyńskim) lub 3-6 plus 1 z tyłu (PDW) otworami gryfowymi (422.211.2).

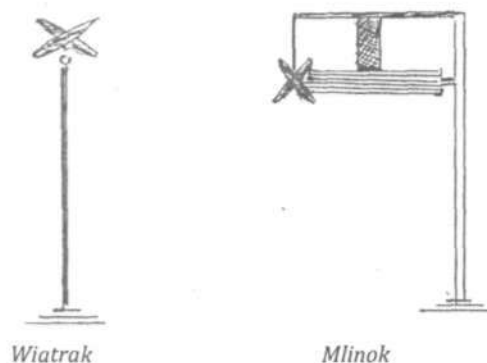
W ogóle pastwisko w życiu mieszkańców wsi miało ogromne znaczenie. Przez pół roku znajdowało się na nim jedno z największych bogactw kraju, gdzie hodowla zwierząt zajmowało znaczące miejsce w gospodarce. Od pasterza i jego losu (a wierzono, że on był z nim z zgodzie) zależał dobrobyt każdej rodziny, zdrowie, zwiększenie wagi zwierzęcia, jakość mleka. Pasterza zarówno szanowano, jak i lękano się. On dokonywał wyboru nowego pastwiska w momencie, kiedy poprzednie „miejsce odpoczywało 1-2 lata” (w. Sawino, gm. Tykocin). „Pastuch kormiwsia jak welikij host” (Pasterz był goszczony jak wielki gość), miał „hroszy szomisiacia i na swiata” (pieniądze co miesiąc i na święta), a „na Welikdeń dawali wołoczebnoho” (na Wielkanoc otrzymywał tzw. wołoczebne, gotowane, „malowane” jajko) (w. Wilanowo, gm. Mielnik). W okolicach Sokółki temat ugaszczania pasterza – trębacza znalazł swoje miejsce nawet w kołysankach – zagadkach: „Du-du, karouki karmić... Du-du, naszto karmić? Du-du, sztoś małako dawać, Du-du, naszto dawać? Du-du, kab pastuchou karmić (w. Gliniszcz Wielkie). W Mielniku pasterz paść pięć miesięcy (od kwietnia do sierpnia) za „15 kg kartofli za korowu i swiatoczne (jajko, kowbasu, sało) na Paschu, tam hroszy ne dawali” (E. Dacewicz). Pomagało mu, pobierając nauki, 2 podmajstrów – „pomagiery”, lub „poczerudnyky” „na 3 dni poczerudnyk ide, jak maje 3 korowy, na 5 – jak 5” (w. Wilanowo, gm. Mielnik) lub „przepascy” (w. Płonka Kościelna). Niegdyś uważano, że sam dźwięk instrumentu uspokaja i chroni zwierzęta. I nie tylko dźwięk trąby. Magiczną ochronę dla krów dawały też drewniane (z lipy), dłubane (w kształcie korytka) dzwoneczki długości około 20 cm i wysokości 15 cm: *zwonoczki* (PDW), *kłykutky* (ziemia nadbużańska), *klekotki - klekotki* (Narewka; ZR) – inny dla każdej krowy, z jednym (wszędzie), z dwoma (cały region południowy – PD) lub trzema (gm. Jasionówka) metalowymi lub z twardego drewna (dębu) kijkami – jęczyczkami (111.242.122)⁷. Bardziej głośne klekotki zawieszano także dla orientacji, kiedy „korowa błudna, stado ne pilnowała” (w. Kaniuki, gm. Zabłudów), „kob czuci, de wona je” (aby słyszeć gdzie ona jest) (w. Lewkowo Stare – BUP).

⁷ Instrumenty muzyczne jako zaczarowani pomocnicy człowieka, pomagający w sprawowaniu władzy nad zwierzętami, są zdobyczą epoki pierwotnej, a w szczególności obrzędu inicjacji (4, s. 191).

Na konia zawieszano pojedynczy metalowy zwonok, a przy weselnych lub świątecznych orszakach na saniach do niego dodawano *szelestuny* (PDW), *gragolce*, *jan-czary* (ZR), *jancary* (gm. Jasionówka) *grochówki* (Płonka Kościelna) – metalowe kuliste formy z dziurkami – otworami oraz blaszanymi kulkami w środku (112.13). Bogaty gospodarz miał w zapasie do 12 różnych rozmiarów szelestunów (w. Kaniuki) – całą orkiestrę!

Dla odstraszenia pasterze nieraz wykorzystywali wyżej opisane trajkotki. W celu ciągłego odstraszenia zwierząt czy ptaków od stada czy pola (np. by „*dzikie kartoszki ne ryli*” – PDW) wykorzystywano wiatraczki, w których koniec trzonka zakopywano w ziemię, a skrzydła wydawały dźwięk pod wpływem podmuchu wiatru. *Wiatraczki* (gm. Gródek), *młinok*, *witraczkok* (gm. Zabłudów) pod względem konstrukcyjnym przypominały trajkotkę (nie tylko z długą nóżką – 112.24). *Wiatrak* w PNZ – dwie na krzyż łopaty, nierzadko żłoby (blaszane lub „*drzewniane z kawałkami blachi*”) bezpośrednio na górnym końcu trzonka – kręcił się pod wpływem podmuchu wiatru zaczepiając jedno o drugie, wydając przy okazji gwizd – wycie (111.13+142.2). Swego rodzaju syntezą tego typu instrumentu jest *młinok* szeroko rozpowszechniony w PDW, łopaty – „*krylca*” napędzają zębaty *wałok* z deseczką – młoteczkiem umieszczony na ramce dopasowanej pod kątem prostym do słupa oporowego. O ile moc dźwięku związana jest z jego intensywnością i kierunkiem wiatru, to instrument służy także jako wskaźnik meteorologiczny.

Rysunek 3



Wiatrak

Młinok

Obecnie na ziemi bielskiej w celu odstraszenia wykorzystywany jest zestaw podwójnych butelek (111.14).

Z wykonywaniem czynności pasterskich ściśle związane jest różnego rodzaju muzykowanie jako urozmaicenie pracy. Najdawniejsze z nich znane są pod postacią zawodów i konkursów, co zgodnie z W. Proppem, jako magiczne turnieje przypominały inicjacyjne rytuały najdawniejszych czasów w antropologii kulturowej (4, s. 191, 318-321). Akurat tę funkcję (*chto lepszy, czyja truba hałasniej* – gm. Narewka) znawcy znanego na całym terytorium PNW relikтового gatunku trąbienia zespołowego uzna-

ją jako wyjściową. Możliwe, że jest to spuścizna bałtyjskiego lub ugrofińskiego substratu, np. po Jaćwingach. Najwyraźniejszy związek zauważymy w litewskim *sutartinės* na *ragai*, trochę dalszy w – *tirliavimai* na *birbynes*, wepskich oraz północnorosyjskich grach pasterskich na rogach. Białoruscy pasterze, podobnie jak Litwini w *sutartines*, grali na naturalnych, bez otworów, różnej długości i tonu trąbach z kory z typowymi dla każdej miejscowości piszczkami. We wsi Planty, gm. Michałowo grano na dwóch (pierwsza 15-20 cm długości, druga – 20-25 cm długości) lub trzech trąbach. Siemion i Bazyli Skiepmo z Zabrodów (gm. Narewka) jeszcze i teraz potrafią zrobić takie trąby i zorganizować zespół (pierwsza wierzbowa: 28 cm, druga z brzozy: 33 cm, średnica otworu: 4-6 cm, długość piszczków: 6-10 cm). Na ziemi dąbrowskiej i w okolicach Sokółki pamiętają, jak bywało „*zojducca*” i 3-4 truby. A we wsi Masiewo-II (gm. Narewka) pod wieczór po wypasie trąbiło nawet 8 osób. Niewykluczona jest także magiczna strona takich występów.

Fot. 2.



Z prawej strony: 2 trąby obojowe PNS (najdłuższa wykonana przez Hipolita Pendę ze wsi Kowale, (gm. Kuźnica Białostocka); z lewej strony: trąba klarinetowa PDS (wykonana przez Michała Roszczenkę ze wsi Dasze, gm. Kleszczele). W środku trąby zespołowe PNS (w. Zabrody, gm. Narewka). U góry *pyskawka* z korytkiem (PDS), u dołu *ruoh* z szpulkoju. Fot. S. Żyrkiewicz



Na trąbie obojowej gra Jauhen Aharodnik (PNS), Gródek, urodził się w rejonie Zelwy w obwodzie grodzieńskim).



Na trąbie klarinetowej gra Włodzimierz Naumiuk (PDS, Kaniuki, gm. Zabłudów). Fot. Ihor Maciejewskij

Odgłosy inicjalnych zawodów pośród ukraińskich pasterzy PDW związane są z innymi instrumentami muzycznymi. Wśród nich wyróżniamy *babki* – umieszczone pomiędzy palcami (w. Dubiażyn, gm. Bielsk Podlaski) lub rozszczepiona na dwie części i rozciągnięta od korzenia po żdźbło trzcina (w. Kaniuki, gm. Zabłudów) o długości

10-15 cm, która to naśladuje krzyk czajki lub innych ptaków (*chto jaku wdaje* – W. Namuik) (412.11) oraz *praszcz* (411) – synkretyczny dźwiękowy oraz metalowy przyrząd, znany pod tą samą nazwą jeszcze w czasach Rusi Kijowskiej i Księstwa Halicko-Wołyńskiego, a w czasach współczesnych – dzieciom Wschodniego Podola (obwód winnicki, Ukraina)⁸. Sznurek o długości 100-200 cm i średnicy 0,5 cm składa się we dwoje i zwija tak, by w miejscu zgięcia trzech pasków powstał swoisty koszyczek (długości do 15 cm, szerokość może wahać się w zależności od szerokości pasków). Tam wkłada się płaski kamień. Jeden z końców przytrzymywany jest za pętelkę założoną na palcu, drugi trzyma się wolno. Rozkręciwszy koszyczek, raptownie wyrzuca się kamyczek do przodu. Słychać „*jak spiwaje i swystyt' kamin*” w powietrzu oraz przy zetknięciu z wodą.

Obok tego instrumentu występuje *śmiga* – cienka płaska listwa (coś w rodzaju linijki o długości 30-40 cm), przywiązana do sznurka o długości 70-100 cm. Przy raptownych kołowych ruchach sznurka listewka pod pewnym kątem wcina się w powietrze i wytwarza fale dźwiękowe. Ekspresywne wycie śmigi (znanej w instrumentalizmie pod nazwą *czuringa*) jeszcze w społecznościach pierwotnych było środkiem ochrony magicznej przed złą siłą. Podlaskie dzieci wykorzystywały śmigę w swoich muzycznych zabawach i dla rozwoju sprytu (411). Używało się także *babki* lub *pyszczalki*, czyli rozszczepionej na dwie części żdźbła trzciny (*babki*) o długości 10-15 cm, w którą dmuchano naśladując odgłosy ptaków. Pierwotna, inicjacyjna treść tych zawodów jest oczywista (4, s. 103,319). Spuścizną typologiczną ludzkości jest w PDW *bruczawka* (w. Czeremcha), *bruczka* (w. Czyże), *brukawka* (w. Dubiażyn), *mlinok* (w. Kaniuki) lub *wierabiej* (BUP – Kapitanszczyzna, gm. Narewka), czyli cienka owalna (niekiedy w kształcie skrzypcowego pudła) sosnowa lub wierzbowa płytką („*pałoczka*”) lub kostka (z żebra kozy, zająca lub dzika) o długości 6-10 cm, z 2 otworami, gdzie przeplatany jest w formie ósemki mocny, lniany lub z konopi sznurek o długości 2 x 40 cm, który utrzymuje się w palcach obu rąk (niekiedy sznurek na końcach może mieć drewniane *kułoczki*, służące do przytrzymywania sznurka). Po skręceniu, a potem rozkręcaniu sznurka płytką okręca się wokół swej osi i wytwarza glisandne głosowe porywy – zawijania. *Burczawka*, historycznie spokrewniona pod względem tembru i funkcji ze śmigą, miała na Podlasiu (jak i całej Białostocczyźnie) bardziej masowy zasięg wśród 10-12-letnich dzieci. Jako zabawka była ona popularna wśród uczniów, ale materiały archaiczne zastąpiła już nitka z guzikiem (412.22). W tymże środowisku wykorzystywano również pióro (PDW) – rurkę (długości 12-15 cm) z pióra gęsi lub bociana z nadciętym u dołu wcięciem w kształcie języczka.

⁸ Terminy oraz ergologia przedstawionych instrumentów w całości odpowiadają wołyńskim (3, s. 108), a poza granicami Wołynia, (do którego wchodziło Podlasie i Ziemia Brzeska) nie są spotykane.



Instrument ten znany jest szeroko na całym etnicznym terytorium ukraińskim (łącznie z Polesiem Brzeskim). Rzadziej jako trzciny do trąby czy rożka używano jej nad Niemnem (5, s. 581) oraz na północnej Białostocczyźnie. Daje on silny, wibracyjny dźwięk (422.211.1). Świetnymi znawcami tego typu instrumentów jest Grzegorz Jakimiuk z Czyż oraz Włodzimierz Naumiuk z Kaniuk.

Podczas sezonu wypasowego pasterze sami wyrabiali wiele instrumentów. Dla nich muzykowanie nie tylko nasycalo atmosferę spokojem, nadzieją na wieczność, na to, że „*wse tak bude*”, ale i dawało możliwość artystycznego wyrazu. Spośród instrumentów najbardziej popularna jest grupa fletów szczelinowych (421.22). Wśród nich są zarówno cechy wspólne, jak i etnoregionalne rozbieżności pod względem typologii i terminologii.

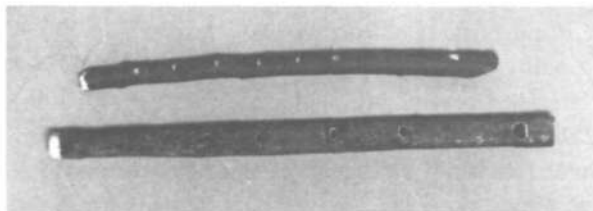
Najprostszym spośród nich jest *gwizdek* – zamknięty flet z kory drzewa (421.221.3I). Zarówno w PDW, jak i na Południowym Podlasiu oraz szeroko na ukraińskim etnicznym terytorium (6, s. 29,30) zdolni pasterze czop gwizdka („*piszczyk*”, „*usnik*”, „*korok*”, „*denko*”) oraz część zamykającą wykonywali z jednego (częściowo wydłubując wewnątrz dla kanału dźwiękowego) kawałka tegoż samego drzewa (wierzby, kaliny, jarzębiny), z którego, uprzednio wyróżnawszy otwór gwizdka, zdejmowali korę, postukując po niej i potrójnie zaklinając: „*Bijsia, bijsia odo bijsia, wowku miaso, a mnie skura*” (W. Naumiuk). Takie instrumenty z pełnymi wołyńsko-poleskimi nazwami typu *swystioł* (szeroko), *swystił* (Kleszczule, Mielnik, Czeremcha), *swystioł odnotonnyj* (Klejniki), *swystiołka* (Piliki), *swystiolik* (gm. Zabłudów), *swystiułka* (Mielnik), *swystak* (gm. Konstantynów, powiat Biała Podlaska, woj. lubelskie) o długości od 8 do 15 (szeroko) i do 15-25 (gm. Mielnik) mogą posłużyć nawet do 3 lat. Wysychając kora opiera się na twardym szkielecie, dlatego też nie marszczy się i nie pęka, a przed samą grą wejście gwizdka moczy się w wodzie. Starsi pasterze grali dla rozrywki (na 2-3 częstotliwościach, które zależały od siły dmuchania) „*prostu melodiju, menszi swystali bez żadnoho tołku*” (w. Kaniuki). Niekiedy mniej wprawni pasterze oraz dzieci zatyczkę wyko-

nywali z dwóch krótkich kawałków gałązki (środek rurki był pusty). Podobne instrumenty nie funkcjonowały długo, ale były łatwe do zrobienia. Pogwizdał i wyrzucił.

Flety drugiego typu (zazwyczaj krótsze: 6-8 cm) były szeroko rozpowszechnione w PNW oraz ZR. Wytwarzano je z kory wierzby (wszędzie), lipy, olchy, kruszyny, czeremchy, łoży (PNW od Narewki do Sokółki), a także leszczyny, jarzębiny (od Kuźnicy, Nowego Dworu do Janowa). W BUP (od gm. Narewka) spotykane są pod nazwą *swisciół*, *swisciołka*, *swiscieła*, *swisciały*, *swiscioły*, ale bardziej typową, występującą od wsi Olchówka (gm. Narewka) do Krynek i Szudziałowa, czyli południowa część PNW lub środkowo-wschodnia część byłego województwa – CS, podstawową ich nazwą jest *paswisciół*, *paswiscioły*, *paswisciołiki*, rozpowszechnioną również w historycznej ojczyźnie niegdyśszych przesiedleńców spod Wołkowyska potomków Drehowiczów. W północnej części PNW, wśród potomków Krywiczów (od Nowego Dworu, Kuźnicy Białostockiej, Sokółki, aż do zachodnich rubieży) dominującym określeniem jest *dudka*. Nazwa ta jest także rozpowszechniona na znacznej części etnicznej Białorusi. W ZR, jak również na etnicznie polskich terenach (2, s. 50-53) występuje nazwa *gwizdek*, *gwizdki*, *fujarka z kory*. W niektórych regionach równolegle występuje także nazwa *swistiołka* (PDZ: Dziadkowice, Drohiczyn), *swistałka*, *swistałeczki* (Tykocin), *dudka*, *gwizdałka*, *swistałka* (PNZ: gm. Korycin, Płonka Kościelna), jako ślady dawnych (odpowiednio ukraińskich na południu i białoruskich na północy) substratów etnokulturowych.

Bardziej szeroką przestrzeń melodyczną odkrywały swystiłki z 1 lub 2 (Gródek, Michałowo, Narewka), 3 lub 4 (Janów), 5 lub 6 (Nowy Dwór), do 3 (Płonka Kościelna), 4 (Jasionówka), 3 lub 4 (PDW) gryfnymi (które przykrywało się palcami) otworami („dyrki”, „dziurki” – PDW; „dziurki”, „dzirki” – PNW, „dziurki”, „otwory”, „palcy” – ZR, „*kab malodyju pierabirać*” (w. Synkowce, gm. Nowy Dwór). Miały one te same regionalne cechy konstrukcyjne (mogły być nieco dłuższe od innych), nazewnicze (bez dodawania określeń: jednotonny, prosty, gwizdek) lub z wyjaśnieniami (wielki, z dziurkami, przeznaczony do wygrywania melodii itp.) w odpowiednich dialektach. (421.221.3-A)⁹.

Fot. 4



Dudki (gm. Sokółka oraz gm. Dąbrowa Białostocka)

⁹ Zgodnie z postanowieniem instrumentalnej Study of ICTM/JFML (UNESCO) dodawanie liter do indeksu oznacza, iż opisywany jest nie zarejestrowany w Uniwersalnej Systematyce rodzaj instrumentu (w konkretnym przypadku – zamknięte flety szczelinowe z otworami gryfowymi).

Tych nazw (niekiedy z określeniem precyzującym: z drewna, sosnowa, itp.) używało się również w przypadku fletów otwartych o długości 20-40 cm i średnicy 1,2-1,6 cm robionych z gałązki lub pnia młodego drzewa (421.221.12). W PDW oraz ZR robiono je z bzu, wypychając wilgotny środek lub wypalając z olchy. W BUP oraz szeroko w PNW flety robiono z sosny, rzadziej z łoży, w gm. Korycin z lipy, w Janowie i Jasionówce z bzu, wywiercając środek. Wywiercano go na dwa sposoby. Stosując pierwszy sposób, jeden z pasterzy przytrzymywał odciętą gałązkę, drugi natomiast ją wykręcał. Gałązkę można było także wykręcać na „żywym” drzewie. Potem jedynie odcinano wywiercony kawałek gałązki. Materiał, z którego robiono flety, jest typowy dla wielu białoruskich tradycji, a sposób wykonania przypomina tradycje ugrofińskie.

Ilość otworów w drewnianych fletach w PDW wahała się od 2 do 3 (gm. Czyże, gm. Narew), od 4 do 5 (gm. Dubicze Cerkiewne), 5+1 „*odna pod spodom*”¹⁰ lub 6 (po 3 na każdą rękę) + 1 „*ciłu alfabetu można zahrati*” (Podbiele, gm. Bielsk Podlaski). Ostatni strój jest szeroko rozpowszechniony zarówno w PNW, jak i w PNZ – od 4 do 5 (na jedną rękę) oraz do 8 + 2 (Tykocin, Jasionówka). Taki sam strój pamiętają również w Malinnikach i Pilikach. Skale są wszędzie diatoniczne lub angemitoniczne, od kwarty do oktawy-nony (ambitus zależy od ilości otworów). Wśród wykonawców i znawców tematu fujarek najbardziej znanym jest Antoni Nowicki z Moniek, Józef Kozieł z Wiejek w gm. Gródek, Wasil Kuźma z Planty w gm. Michałowo, Jan Wróblewski z Pilik w gm. Bielsk Podlaski, Eugeniusz Aharodnik z Gródka, Michał Jaroszczuk z Topolan w gm. Michałowo, Jan Sajewicz z Lewkowa Starego w gm. Narewka, Michał Roszczenko z Dasz w gm. Kleszczele, Daniel Jawdosiuł i Jan Klimowicz z Dobrowody w gm. Kleszczele, Szymon Korneluk ze Starego Berezowa, Grzegorz Jakimiuk z Czyż, Michał i Luba Salińscy z Czeremchy, Nina Sacharczuk z Malinnik, Włodzimerz Naumiuk z Kaniuk oraz legendarny Jurko z Dubicz Cerkiewnych. Drewniane fujarki zaczynały wydawać swoje dźwięki już na wiosnę. Jak na pastwisku, tak i we wsi wykonywano liryczne kompozycje, przeważnie na podstawie znanych pieśni („*ale bez śpiewau*” – Zadworzany, gm. Sokółka), niekiedy jednak wykorzystując różnorakie programy z epizodami (naśladowanie ptaków, zwierząt – przede wszystkim w PDW). W Dobrowodzie w gm. Kleszczele na drewnianych *swystiołach* grali już nie pasterze, a specjaliści – majstrowie muzyki do słuchania.

Imitacje programowe oraz przygrywki do piosenek dla własnej zabawy, jeden dla drugiego lub dla gości wykonywane były także na mniej złożonych narzędziach dźwiękowych. Wśród nich występuje *pieweń*, którego nazwa pochodzi od naśladowania koguta – PDW, *trawa* (w PDW, CS włóknistą trawę naciąga się pomiędzy kciukami obu rąk po czym przykładą się do warg i dmucha się w powstałą szczelinę 412.13), *listok* (w PDW „*z wulszyny*” – Wilanowo, gm. Mielnik) lub „*horiełoczki*” w Czyżach. Mikołaj Kiełbaszewski z Grodyska, który obecnie mieszka w Skupowie, gm. Narewka wygrywa na nim nawet najbardziej złożone melodie. Muzykanci grając „*na listku*” (z bzu, jaśminu – w. Zaręby, gm. Dziadkowice) dołączali nawet do weselnych muzyków.

¹⁰ Oznacza to: 5 na przedniej, 1 na tylnej ścianie rurki. Po raz pierwszy fujarki z 6 otworami na Podlasiu (PDS) wspomina K. W. Wójcicki na początku XIX wieku (7, s. 44).

Do wykonywania melodii wykorzystywano także *listek lipowy* (Płonka K.) (412.14), jednak były to instrumenty krótkotrwałe, zazwyczaj jednokrotnego wykorzystania. Bardziej trwałą była *pyskawka* (PDW), *piszczałka* (Piliki, gm. Bielsk Podlaski), *piszczałka* (BUP) lub *paswiscioł* Masiewo-II, gm. Narewka). Naciągnięte pasemko trawy (z białymi pasemkami – Piliki, gm. Bielsk Podlaski) lub cienutkiej kory brzozonej (Masiewo-II, gm. Narewka) wstawiano w wycięcie w drewnianym nieobrobionym patyczku długości 10-15 cm i zaciskano odciętym z niego polankiem („trawa musić dryżać” – Masiewo-II, gm. Narewka). Można było również umieścić pasemko trawy pomiędzy dwiema wystruganymi wierzbowymi deszczułkami (Piliki, gm. Bielsk Podlaski). Niekiedy szczelina z czasem rozszerzała się (PDW, Dubicze Cerkiewne). „*De tisni-sze, hołos tonszuj*” – wówczas możliwe było wykonywanie melodii do piosenek. Przeważnie i pasterze, i dzieci (12-13 lat) wykorzystywali piskawki w tembrowo-dźwiękowych zabawach lub do naśladowania, np. płaczu niemowlęcia (412.14-62).

Fot. 5



Paswiscioł (Masiewo-II, gm. Narewka)

W dźwiękowych zabawach była wykorzystywana również *piszczałka* z żyta o długości około 10 cm. Było to spłaszczone z jednego końca zielone źdźbło (422.111.1) (PDW). Aby wykonać „*swistok*” (Narewka) lub *paswiscioł* z żyta (Gródek) należało „*naciahnuć z zialonaha (jak biarecca u kołas) zrabic dziuraczku, adrezać pad kalence, sci-skujesz i swiscić tonieńka*” (Gródek) (422.111.2)¹¹. Z kolei *gwizdek* z żyta (gm. Jasionówka) był wykonywany w ten sposób, że końcówkę źdźbła rozcinano na cztery części w celu osiągnięcia wibracji dźwiękowych. Dmuchało natomiast w część bezdenną. Pierwszy i trzeci typ należą do najdawniejszych form aerofonów.

Osiągnięcia w naśladowaniu przez myśliwych, pasterzy, dzieci miały swoje odbicie w lirycznych programowych kompozycjach oraz improwizacjach na skrzypcach lub saksofonie wykonywanych przez weselnych muzykantów. Wśród nich znany był

¹¹ Podlaski wariant piszczałki z żyta odróżnia się od wariantu piszczałki Bałtów tym, że posiada nacięty klawietowy języczek (8, s. 127; 3, s. 107; 9, s. 95).

Jan Czarkowski („Jach”, zmarł prawdopodobnie w 1977 roku) ze wsi Ściony, 10 km od Brańska. Potrafił on naśladować ptaki, przedstawiał sceny z życia jarmarku, prezentował różnego rodzaju sonorystyczne i zewnętrzne triki, np. grał trzymając skrzypce na głowie, na plecach, itd.). Nie jest wykluczone, iż tego typu gatunek mógł pochodzić od takich instrumentów jak *skrypoczka* (prymitywny monochord dziciący z drewnianej deski dł. 25-30 cm) albo *dietska skrypka* (robiona przez dzieci – pastuszków, z 2-3 strunami z nitki albo kabla, smyczek – z włosia końskiego – *kabluczok*) (314.11-71). Instrumenty te pamięta zarówno wybitny skrzypek weselny Zdzisław Marczuk (wieś Zakalinki, gmina Konstantynów, woj. lubelskie), jak i wielki znawca pasterstwa W. Naumiuk.

Muzyka instrumentalna była ściśle związana także z innymi rodzajami pracy. Na ziemi brańskiej (według Zbigniewa Korzeniowskiego) dźwięczała „przy młóceniu jako rekreacja w robocie – grał ktoś z tych, kto pracował; na tłokach mogła grać kapeła, przy czym typowo tłokową melodią była „W tył i w przód”.

Popularne melodie taneczno-wokalne grano na klawecie, skrzypcach również podczas współczesnych czynów społecznych, np. podczas dostawy zboża dla państwa. Podobne melodie na odpustach wykonywali „przeważnie wędrowni muzycanci”.

Fot. 6



Skrzypek Józef Kozioł (w. Wiejki, gm. Gródek)



Na klawecie in C gra Zbigniew Korzeniewski (Brańsk)



Wybitny harmonista Białostoczczyzny
Feliks Zaremba (w. Zręby, gm. Dziadkowice)



Alfred Bryl gra na harmonii – pedałowce
(Tykocin)



Kapela z Płonki Kościelnej

Wraz z upływem czasu zmieniały się trendy oraz repertuar i stylistyka popularnych niegdyś przygrywek, które były okrasą wydarzeń społecznych czy miejskich zabaw, np. przy karuzeli, na ulicy, podczas pływania na łódkach, na majówkach.

W celu ogólnego zasygnalizowania trwogi we wsiach Podlasia jeszcze długo (do lat 60.) służył wyżej opisany *welikij dzwynok pastucha*.

Muzyka dorocznego cyklu pracy jest związana z jej różnymi rodzajami, z których wiele odeszło już w niepamięć. Jednakże muzyka ta posiada ogromne wartości estetyczne i etyczne, pozostające nadal w pamięci wielu nosicieli tradycji na Białostocczyźnie i pilnie wymaga zwrócenia na nią uwagi zarówno ze strony naukowców, jak i badaczy sztuki.

Literatura

1. Hornbostel E.M. von und Sachs C. *Systematik der Musikinstrumente*, Zeitschrift für Ethnologie. 48 Jahrgang, Berlin 1914. S. 533-590.
2. Olędzki S. *Polskie instrumenty ludowe*, Kraków 1978.
3. Хай М. Традиційний музичний інструментарій Полісся (до питання примітиву в музиці), Родовід 199. Ч. 16. С. 104-113.
4. Пропп В. *Исторические корни волшебной сказки*, Ленинград 1986.
5. Moszyński K. *Kultura ludowa Słowian, t. 2 Kultura duchowa*, Kraków 1939.
6. Гуменюк А. *Українські народні музичні інструменти*, Київ 1967.
7. Wójcicki K.W. *Ruś Podlaska w: Ruś Podlaska: Podlasie w opisach romantyków*, wybór i opracowanie Jerzy Hawryluk, Bielsk Podlaski 1995.
8. Мациевский И. *Музыкальные инструменты Подляшья w: Материалы к энциклопедии музыкальных инструментов народов мира*. СПб. 1998.
9. Назина И. *Белорусские народные музыкальные инструменты w: Самозвучающие, ударные, духовые*. Минск 1970.